

13 grudnia 1981 roku na mocy dekretu Rady Państwa wprowadzono stan wojenny na terenie całego kraju. Władzę przejęła Wojskowa Rada Narodowa, a w Polsce rozpoczęły się represje wobec działaczy i członków legalnie działającego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność. Już w nocy 13 grudnia rozpoczęły się internowania. Polacy doświadczyli rewizji, przesłuchań, wyrzucania z pracy, wszelakich szykan. Dzisiaj mówimy o przynajmniej 40 śmiertelnych ofiarach generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, z czego 9 osób to górnicy z kopalni Wujek, pozostali to w większości demonstranci uczestniczący w pokojowych demonstracjach zamordowani przez znienawidzone ZOMO między innymi w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu, Lubinie, Kielcach, Wrocławiu.

Po decyzji generała Jaruzelskiego o wprowadzeniu stanu wojennego stanęły zakłady pracy w całej Polsce. Również chojnickie zakłady pracy podjęły próbę strajków- WKS „Mostostal” Chojnice oraz Lokomotywnia Chojnice, jednak inicjatorzy strajku zostali bardzo szybko zastraszeni wizją pacyfikacji Mostostalu przez oddziały wojska zgromadzone wokół zakładu.

Trójka chojnickich działaczy Solidarności została internowana w pierwszych dniach wojny jaruzelsko- polskiej: Ludwik Gólski, Zbigniew Reszkowski i Stanisław Dambek. W Zakładzie Karnym w Potulicach byli do końca stycznia 1982 roku. Internowanie to jedna z form represji, jaką WRONa stosowała wobec działaczy Solidarności. Kilka osób straciło pracę- wymienić należy Elżbietę Agacińską oraz Czesławę Andrzejewską- sekretarza MKZ NSZZ, która została zwolniona z Chojnickich Fabryki Mebli 14 grudnia 1981 i do 10 września 1986 roku nie mogła podjąć pracy w Chojnicach. Pracę stracił również Stanisław Dambek zatrudniony w Rejonie Dróg Publicznych.

Kolejną formą represji i terroru wobec niepokornych Polaków było kolegium, co sprowadzała się do relatywnie dużych mandatów. Takimi represjami w okresie stanu wojennego zostali dotknięci pracownicy chojnickich zakładów pracy: Stanisław Kalemba oraz Edmund Pestka. Działacze Solidarności doświadczyli również rewizji w domach, gdzie przedstawiciele znienawidzonej SB szukali broni, amunicji, materiałów wywrotowych.

Wśród represjonowanych osób był również Franciszek Gemba, działacz Solidarności Rolników Indywidualnych w gminie Chojnice. Wielokrotnie zatrzymywany na przesłuchania, w jego domu odbywały się rewizje.

To tylko wycinek represji stosowanych wobec działaczy Solidarności w Chojnicach. Wielu z nich jest dzisiaj bezimiennych, wielu doświadczyło represji po 22 lipca 1983 roku. Ten straszliwy okres terroru, strachu o to czy mąż, ojciec, syn wróci z pracy, czy nie zostaną aresztowani, zwolnieni z pracy oznaczał wiele nerwów dla chojnickich rodzin. W ten sposób WRONa utrwałała władzę ludową: łamiąc kręgosłupy, terroryzując, szantażując, zmuszano do podpisania lojalek, zaprzestania działalności w Solidarności.

Z tego miejsca oddaję hołd tym wszystkim działaczom demokratycznej opozycji, działaczom Solidarności, którzy poddani byli represji władzy ludowej w okresie 13 grudnia 1981 – 22 lipca 1983 roku, kiedy w Polsce trwał stan wojenny. Oddaję hołd tym wszystkim, którzy stracili życie i zdrowie w wyniku działań ZOMO, SB i MO. Mam świadomość, że większość tych ludzi jest niestety bezimienna i zapomniana. Dziękuję Wam za Waszą niezłomną postawę i walkę o wolną, sprawiedliwą, ale przede wszystkim solidarną Polskę. W sposób szczególny w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego wspominam tych wszystkich mieszkańców Chojnic, którzy podjęli nierówną walkę z komunistycznym reżimem.